

Teresa Dobrzyńska

Metafora a dewiacja : (przeгляд stanowisk badawczych)

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (54), 145-158

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbiory

Metafora a dewiacja (przegląd stanowisk badawczych)

Jedną z istotnych kwestii podejmowanych przy opisie metafory — kwestii nie do pominięcia, gdyż od tego zależy samo wyodrębnienie zjawiska — jest sprawa stosunku wyrażeń przenośnych do dewiacji, anomalii językowych, szczególnie zaś problem równokształtności metafor z wypowiedziami nonsensownymi, absurdalnymi. Postulowana tożsamość formalna metafor i wypowiedzi alogicznych nasuwa z kolei pytanie o sposoby odróżnienia obu tych sytuacji mownych. Podobne zadanie stoi przed teoriami negującymi równopostaciowość metafory i dewiacji, gdyż muszą one wskazać sposoby odróżnienia przenośni od wyrażeń literalnych.

Powyższe dylematy rozmaicie są formułowane w dotychczasowych ujęciach teoretycznych i w różne wchodzi konteksty badawcze, lecz jako problem należą w zasadzie do *loci communes* teorii. Towarzyszą też jej od najdawniejszych czasów.

W niniejszym studium chcielibyśmy wskazać zasadnicze stanowiska w sprawie dewiacyjnego charakteru wypowiedzi metaforycznej — stanowiska reprezentujące skrajne rozwiązania w dyskusji nad tym problemem, jaka przetacza się w pracach poświęconych teorii metafory; interesować nas będą przy tym te opracowania, które są szczególnie istotne dla współczesnego stanu świadomości na omawiany temat. Rozpatrując metaforę pod względem jej stosunku do dewiacji językowej, chcemy tu zwrócić uwagę na zderzenie tradycji retorycznej z Richardsowską koncepcją języka¹, od-

¹ Mam tu na względzie jej wykład zawarty w książce I. A. Richardsa *The Philosophy of Rhetoric*. Wyd. 2. New York — Oxford 1950.

rzucającą ustabilizowane społecznie inwarianty znaczeniowe słów, oraz ukazać współczesne kontynuacje poglądów retorycznych — głównie na gruncie francuskim, belgijskim i w generatywizmie amerykańskim. Tezy tam sformułowane zaatakowane zostały z kolei z innych niż Richardsowskie pozycji, m. in. przez antydewiacyjnie ujmującego przenośnię Michaela Reddy'ego², ostatnio zaś też przez Maxa Blacka³. Przegląd polemicznych stanowisk i rozwiązań ma na celu ukazanie poszukiwań adekwatnej płaszczyzny opisu metafory, pozwalającej uchwycić istotę tego zjawiska i podsunąć właściwe narzędzia badawcze.

Nie trzeba dodawać, że niniejszy przegląd nie pretenduje do roli wyczerpującego opisu stanu świadomości na wskazany temat, opisu, który objąłby swym zasięgiem chociażby większość współcześnie powstających prac o metaforze. Jest to bowiem — jak stwierdzi każdy, kto zetknął się z tym zagadnieniem i poznał bezmiar związanej z nim literatury przedmiotu — zadanie niewykonalne. Chodzi nam natomiast, jak powiedzieliśmy, o ukazanie pewnych zasadniczych sposobów rozwiązania dylematu, czym jest metafora, o przedstawienie zwrotnych punktów w toczącej się nad nim dyskusji.

Postrzeżenie dewiacyjnego charakteru metafory jest równie dawne jak zaświadczona źródłowo myśl teoretyczna dotycząca tego tropu, od początku związana z retorycznym dualistycznym rozumieniem mowy, w którym istotną kategorię stanowi pojęcie normy i jej naruszenie. Ślady tego poglądu, utożsamiającego metaforę z dewiacją znaczeniową, widoczne są w antycznym rozumieniu tropu, który definiowano jako „przeniesienie na imię obcego znaczenia”⁴ lub przeniesienie słowa na rzecz niewłaściwą⁵. Uwydatniano też niezgodność takiego użycia słów ze zwyczajem językowym. Naruszenie uzusu językowego byłoby oczywiście błędem, gdyby nie pełniło — jak stwierdza Kwintyliusz⁶ — koniecznej funkcji. Owa celowość pogwałcenia normy językowej odnotowywana była formułą *translatio cum virtute*.

² Por. M. J. Reddy: *A Semantic Approach to Metaphor. Papers from the Fifth Regional Meeting of the Chicago Linguistic Society*. April 1969.

³ Por. M. Black: *More about Metaphor*. W: *Metaphor and Thought*. Pr. zbior. pod red. A. Ortony'ego. Cambridge 1979.

⁴ Jest to słynna formuła Arystotelesa zawarta w jego *Poetyce* — por. *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles — Horacy — Pseudo-Longinos*. Przekł. T. Sinko. Wrocław 1951, s. 42.

⁵ Kwintyliuszowska definicja tropu posługuje się następującą formułą: „tropus est, inquit, verbi vel sermonis a propria significatione in aliam rem (...) mutatio” (*Institutio oratoria*, ks. VIII, 6). Znaczenie jest tu rozumiane referencjalnie, stąd trop polega na przeniesieniu słowa z rzeczy na rzecz. W innym miejscu Kwintyliusz mówi o przeniesieniu słowa z miejsca, w którym jest ono właściwe, w inne miejsce, gdzie brak słowa właściwego lub przenośne jest lepsze od właściwego: „Transfertur ergo nomen aut verbum ex eo loco, in quo proprium est, in eum, in quo aut proprium deest aut translatum proprio melius est” (*ibidem*, ks. VIII, 6).

⁶ *Ibidem*, ks. V, 14, 34.

Takie rozumienie tropu panowało w tradycji retorycznej przez cały czas jej rozwoju i utrwalone zostało terminologicznie w określeniach: znaczenie właściwe i niewłaściwe wyrazów. Du Marsais mówi np. o tropach, że „są one figurami, które nadają słowu znaczenie, które nie jest dokładnie znaczeniem właściwym tego słowa”⁷. Dodaje następnie, że słowo użyte w sensie figuralnym występuje „w formie zapożyczony, pod postacią, która nie jest jego postacią naturalną, tzn. taką, jaką miało ono poprzednio”⁸.

Współczesnej kontynuacji poglądów retorycznych (przy nawiązaniu bezpośrednim do tej ich wersji, jaką reprezentują klasyczne francuskie kompendia du Marsais’go i Fontaniera⁹) szukać można w serii prac powstałych na gruncie francuskim i belgijskim, które cechuje silny wzajemny związek i bezpośrednie odwołania. Mamy tu na myśli prace Jeana Cohena, Tzvetana Todorova i grupy autorów związanych z *Rhétorique générale*¹⁰.

W teorii Cohena pojęcie dewiacji znalazło bardzo szerokie zastosowanie. W rozprawie poświęconej strukturze języka poetyckiego¹¹ uutożsamia on z dewiacją styl poetycki jako będący rezultatem naruszania norm nienacechowanej mowy (za jej wzorzec przyjmuje prozę naukową). Na dewiacji oparte byłyby stosowane w stylu poetyckim figury, przy czym — wraz z upowszechnieniem się użycia określonych wyrażen — traciłyby one charakter odstępstw i przechodziły na pozycję „figur użytkowych” (Cohen przytacza z Racine’a metaforę miłości *flamme*, która upowszechniła się obecnie w znaczeniu ‘gwałtownego uczucia miłości, pasji uczuciowej’, stała się więc wyrażeniem nieprzenośnym). Uwypuklając dewiacyjną naturę wyrażen metaforycznych, staje Cohen wobec problemu, jak je odróżnić od prawdziwych błędów językowych i wypowiedzi nonsensownych. Trudność tę rozwiązuje poprzez odwołanie się do rozstrzygającej roli kontekstu, przy czym sygnalizuje tu nie tylko spójnościowy aspekt tego wpływu, ale dostrzega też determinację gatunkową (przynależność gatunkowa wypowiedzi w znacznym stopniu przesądza według niego o tym, czy dane wyrażenie interpretować należy w sensie literalnym, figuralnym, czy też uznać je należy za absurdalne).

Problem dewiacyjności metafory pojawia się ponownie w jego późniejszym studium poświęconym teorii figur¹². Cohen poddaje tam dokładniejszej analizie zjawisko naruszenia normy językowej jako

⁷ Por. C. Ch. Du Marsais: *Des tropes...*, Paris 1757, s. 15. (1 wyd. 1730).

⁸ *Ibidem*, s. 23.

⁹ P. Fontanier: *Les Figures du discours*. Paris 1968 Flammarion.

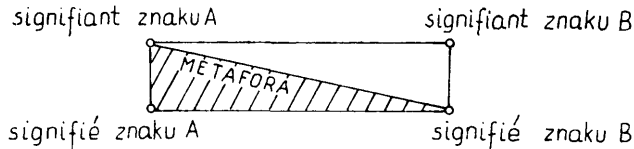
¹⁰ Por. J. Cohen: *Structure du langage poétique*. Paris 1966; *Théorie de la figure*. W: T. Todorov, W. Empson, J. Cohen, G. Hartman, F. Rigolot: *Sémantique de la poésie*. Red. G. Genette i T. Todorov. Paris 1979 (pierwodruk „Communications” 1970 nr 16; T. Todorov: *Littérature et signification*. Paris 1967; J. Dubois, F. Edeline. J. M. Klinkenberg, P. Minguet, F. Pire, H. Triron: *Rhétorique générale*. Paris 1970).

¹¹ Por. Cohen: *Structure du langage poétique*.

¹² Por. Cohen: *Théorie de la figure*.

mechanizm tworzenia figury. Wszystkim figurom, a więc i metaforze, przypisuje dwupłaszczyznowy i dwuetapowy mechanizm realizacji: powstają one poprzez zakłócenie normy naruszające spójność wypowiedzi w płaszczyźnie syntagmatycznej i przywrócenie tej spójności w płaszczyźnie semantycznej poprzez rekonstrukcję sensu figuralnego, będącego pochodną właściwego znaczenia słów. Figura zachodziłaby w chwili zaistnienia obu etapów tego procesu — w odróżnieniu od prostej dewiacji, alogizmu, absurdu, gdzie zachodzi tylko jego część syntaktyczna (np. Napoleon jest liczbą pierwszą). Dewiacyjność zaistniała na osi syntagmatycznej przejawia się poprzez współwystępowanie dwu sprzecznych sądów w obrębie jednego wypowiedzenia. Sposób zaistnienia tej sprzeczności oraz sposób odbudowania spójności na płaszczyźnie semantycznej przesądza o zróżnicowaniu figur. Dla metafor charakterystyczna jest dość głęboko ukryta sprzeczność (zachodząca między semami implikowanymi przez terminy wchodzące w skład wyrażenia metaforycznego, np. żywotność i nieżywotność argumentu) oraz podobieństwo czy też analogia, która motywuje podstawienie sensu figuralnego w miejsce właściwego. Analiza Cohena ukierunkowana jest głównie na pierwszy człon procesu wyróżniającego metafory (a także wszystkie figury) w związku z główną tezą jego studium mówiącą, że figury można uporządkować wedle stopnia i sposobu przejawiania się sprzeczności. Postulowanie wszechobecności płaszczyzn syntaktycznej i semantycznej przesądza o tym, że w tej koncepcji zniesiona zostaje opozycja tropów i figur nietropicznych. Sprawa niezbywalności obu płaszczyzn konstytuowania się figury podjęta jest jako wyraz opozycji wobec obszernie tu omawianego i analizowanego Fontaniera, który dzielił figury w zależności od tego, gdzie wystąpiło naruszenie normy i wyróżnił figury postaci fonicznej, figury syntaktyczne i semantyczne (tropy). Cohen przytacza natomiast z aprobatą inne ustalenie Fontaniera, pozwalające rozbudować teorię zróżnicowania figur ze względu na stopień odchylenia od normy. W zastosowaniu do metafory taka drabina stopni odchylenia wygląda następująco: metafory utrwalone w zwyczaju językowym byłyby słabsze co do stopnia odczuwania zawartej w nich sprzeczności niż metafory będące wynikiem inwencji mówiącego. Jedne i drugie zróżnicowane zaś są dalej wewnątrz. Figury użytkowe dzielą się na: konieczne (katachrezy), gdzie motywacja wyrażenia wykazuje jeszcze sprzeczność, ale ono samo, jako włączone do języka, traci charakter odstępstwa od normy; inny ich rodzaj to figury swobodne (zleksykalizowane metafory, które nie są koniecznymi nazwami przedmiotów i pozostają w opozycji do poziomu zerowego — wyrażeń literalnych). Oryginalne metafory, będące tzw. figurami inwencji, dzielą się z kolei na bliskie i odległe — w zależności od liczby semów wspólnych zestawianym w metaforze terminom bądź ich miejsca w hierarchii semicznej. Aby wyważyć te różnice, Cohen przewiduje odwołanie się do analizy kompo-

nencjalnej; tymczasem, dość arbitralnie i bez utrzymania jednej płaszczyzny analizy, przypisuje wyróżnionym typom metafor następujące stopnie odchylenia od normy: katachrezom — 0, metaforom zleksykalizowanym — 1, metaforom oryginalnym opartym na dużym podobieństwie czy analogii — 2, metaforom oryginalnym zestawiającym idee odległe — 3. Najistotniejszą tezą Cohena w interesującej nas tu sprawie jest twierdzenie, że o ile figury wynikają z naruszenia normy językowej, o tyle równie niezbędne dla ich zaistnienia jest przewyciężenie anomalii rozumiane substytucyjnie. Cohenowską kategorię anomalii przyjął za podstawę swej teorii Tzvetan Todorov¹³, którego studium poświęcone jest w dużej części rozbirowi dwu późnych francuskich opracowań tropów i figur autorstwa du Marsais'go i Fontaniera. *Novum* jego ujęcia polega na tym, że nie umieszcza on wyrażeni dewiacyjnych na tle „poziomu zerowego” mowy literalnej, lecz interpretuje je jako rezultat pogwałcenia określonych reguł językowych (widać tu zapewne wpływ generatywnego traktowania języka cechującego teorie lingwistyczne). Todorov, opisując anomalie semantyczne z grupy metafor, wypowiada następującą zasadę: aby dwa słowa mogły się połączyć w jedno wyrażenie, każde z nich musi posiadać tę samą część sensu. Poszukiwanie tej części wspólnej sensu może się odbywać przy użyciu semantyki komponencjalnej; jej początków doszukuje się Todorov w retoryce, która wyodrębniła opozycje binarne: abstrakcyjny — konkretny, ożywiony — nieożywiony, ludzki — zwierzęcy, materiał — produkt, przedmiot moralny — przedmiot fizyczny, przedmiot naturalny — wytwór itp. Użyte przez Todorova określenie przenośni: „dwa słowa połączone w jedno wyrażenie” rozumieć należy jako wypadek momentalnej homonimii, gdy jedno *signifiant* uzyskuje możliwość reprezentowania *signifié* innego znaku, zachowując swe własne znaczenie. Todorov ilustruje to słynnym wykresem prostokątnym:



Schemat Todorova uściślają autorzy *Rhétorique générale*¹⁴, wskazując na odmienny przebieg substytucji metaforycznej rozważanej ze stanowiska nadawcy i odbiorcy komunikatu. Metafora, którą określają jako „skandal semantyczny” i którą zaliczają do kategorii metasememów — przekształceń znaczących jednostek języka (sememów), polega na paradoksalnej identyczności i nieidentyczności elementów płaszczyzny *signifiant* i *signifié*, co prowadzi do mody-

¹³ Por. Todorov: *Littérature et signification*.

¹⁴ *Ibidem*.

fikacji treści semantycznej terminu drogą przeprowadzenia operacji dodania i zniesienia semów. Operacja ta, mająca charakter deszyfracji komunikatu zdefektowanego, odbywa się poprzez rozbiór treści znaczeniowej słowa wyrażonej jego strukturą semiczną, bądź też dotyczy płaszczyzny przedmiotowej (związana jest z wiedzą o materialnych przedmiotach, do których odnosi się dane wyrażenie metaforyczne, ze znajomością ich struktury i przynależności do szerszych układów materialnych). Tak więc reinterpretacja wyrażenia metaforycznego zachodzi na dwu płaszczyznach: semantycznej i referencjalnej, związanych z dwuaspektowością aktu znakowego; reinterpretacja ta przebiega drogą podwójnego zastosowania procesu synekdochicznego o charakterze ograniczającym i uogólniającym (tak rozumieją autorzy *Retoryki* odkrycie więzi znaczeniowej lub przedmiotowej dwu sememów i przesunięcie myślowe ze znaczenia na znaczenie, z przedmiotu na przedmiot).

Przytoczone tu współczesne wypowiedzi kontynuujące retoryczny sposób myślenia, rozważające metaforę w kategoriach dewiacji, bardzo wyraźnie uwytatniają ten aspekt omawianego zagadnienia, który wiąże się z niespójnością wypowiedzi metaforycznej, niezgodnością składających się na nią elementów. Niekoherencję wyrażen przenośnych podkreśla Cohen, przypisując metaforze naruszenie syntagmatycznych praw kodu. Teoretyczną konsekwencją tego stanowiska jest umieszczanie metafory w obrębie problematyki składniowej lub — w innym ujęciu — w obrębie składni semantycznej: metafora byłaby naruszeniem określonych reguł łączliwości słów, stanowiłaby wykroczenie wobec zasad gramatyki.

Wyraz takich poglądów znaleźć można również w amerykańskich badaniach nad metaforą, m. in. w jednej z wersji teorii Monroe C. Beardsleya¹⁵. Beardsley, który w metaforze widzi zjawisko czysto werbalne, a więc określoną operację słowną, wyjaśnia ją w terminach sprzecznościowych: metafora pojawia się według niego wtedy, gdy zachodzi sprzeczność logiczna w obrębie centralnych części znaczeń słów danego tekstu. To sprzecznościowe zderzenie znaczeń sprawia, że aktywizują się wartości semantyczne marginalne. Uznanie sprzeczności za konstytutywną cechę metafory pociągnęło za sobą to, że kwintesencji procesu metaforycznego doszukiwał się Beardsley w oksymoronie. Jego teorie znane są pod nazwą teorii kontrowersji oraz teorii opozycji słownych.

Naruszenie reguł gramatycznych, jakie przypisywane jest przenośni, sprawiło, że problematyka metafory weszła w obręb zainteresowań generatywistów; obecna jest także w pracach Noama Chomsky'ego¹⁶. Wypowiedzi Chomsky'ego na temat metafory są rezultatem zajęcia się dewiacyjnymi produktami procesu generowania zdań, będących

¹⁵ Por. *The Metaphorical Twist*. „Philosophy and Phenomenological Research” 1962 nr 22.

¹⁶ Por. jego rozprawę *Degree of Grammaticalness*. W: *Selected Readings*. New York — Toronto 1971.

wynikiem niepełnego zastosowania reguł generacji, na które składają się reguły kategoriałne, subkategoriałne i reguły selekcji. W metaforze widzi on pogwałcenie reguł selekcji, które określają łączliwość poszczególnych jednostek języka. Wyrażenie przenośne byłoby więc wyrażeniem poprawnym w zakresie respektowania reguł kategoriałnych i subkategoriałnych, dewiacyjnym zaś w płaszczyźnie realizacji reguł selekcyjnych. Wiąże się to z zagadnieniem stopnia gramatyczności (jak wiadomo, w teorii Chomsky'ego jest to kategoria stopniowalna).

Chomsky opisuje mechanizm generowania zdań dewiacyjnych, które w określonych okolicznościach mogą być uznawane za metafory, nie poświęca jednak uwagi interpretacji tych w szczególny sposób dewiacyjnych konstrukcji ani warunkom ich przenośnego funkcjonowania. Zaznacza jedynie, iż takie wypowiedzi „mogą być widocznie interpretowane poprzez bezpośrednią analogię do zdań ukształtowanych poprawnie, które zachowują odnośne reguły selekcyjne”¹⁷. Nie wyjaśnia więc opozycji metafora — dewiacja. Z jego opisu sądzić można, iż wszelkie naruszenia reguł selekcji dają w rezultacie przenośnię, nie widać też, czym jeszcze metafora miałaby być ponad to, że jest swoistym naruszeniem normy językowej.

Nowe możliwości opisu, jakie zarysowały się wraz z rozwojem semantyki strukturalnej i gramatyki generatywno-transformacyjnej, pozwoliły szukać dokładniejszej odpowiedzi na pytanie, czym różni się synteza tekstu rozpoznawanego intuicyjnie jako normalny, literalny, od tekstu metaforycznego utożsamianego ze zdaniem dewiacyjnym. Próba odpowiedzi na to pytanie jest m. in. artykuł Margarity I. Lekomcevej¹⁸, odwołujący się do lingwistycznych teorii Hansa Reichenbacha i Uriela Weinreicha. Autorka przyjmuje założenie, iż — mówiąc najprościej — każdej autonomicznej jednostce poziomu semantycznego (słowu) odpowiada pewna uporządkowana konfiguracja walencji (pozycji do zapełnienia), którym przypisany jest określony zbiór semów¹⁹. Przy normalnej syntezie tekstu nie dochodzi do kolizji pomiędzy walencjami łączących się jednostek językowych, co najwyżej pewne pozycje pozostają nie zapełnione, choć są potencjalnie wyrażalne. Synteza tekstu metaforycznego wykazuje natomiast odmienne właściwości i może być opisana jako teoriomnogościowe przecięcie się zbiorów, przy czym zachodzić

¹⁷ Por. Chomsky: *op. cit.*, s. 116.

¹⁸ Por. jej artykuł: *Lingwistyczny aspekt metafory i struktura semantycznego komponenta*. W: *Tekst — Język — Poetyka*. Pr. zbior. pod red. M. R. Mayenowej. Wrocław 1978.

¹⁹ Dla przykładu autorka podaje konfigurację odpowiadającą znaczeniu słowa „mówić”, która obejmuje następujące pozycje: 1 — kto, 2 — do kogo, 3 — od kogo, 4 — dla kogo, 5 — przy kim, 6 — co, 7 — o czym, 8 — jak, 9 — w jakim języku, 10 — gdzie, 11 — kiedy. Poszczególne pozycje tej konfiguracji zapełnione są semami: ludzki — Hum (pozycje 1, 3, 4, 5), ludzki bądź zwierzęcy — Hum, Anim (2), określenie języka — Lang (9), określenie miejsca — Loc (10), czasu — Temp (11), sposobu działania — Mod (8), wszystko co możliwe w danym języku i kulturze (klasa uniwersalna) — U (6, 7).

mogą łącznie trzy następujące sytuacje: 1) identyczne cechy znaczeniowe wypełniające określone, odpowiadające sobie pozycje konfiguracji pozostają nie zmienione (co najwyżej ulegają może uwydatnieniu), 2) niezgodne cechy znaczeniowe wypełniające te same pozycje konfiguracji ulegają neutralizacji, 3) nie odpowiadające sobie pozycje konfiguracji podległych syntezie pozostają bez zmian, dając w rezultacie znaczenie o większej liczbie walencji, będące sumą walencji wyjściowych. Lekomceva dodaje ponadto, iż walencje nie zrealizowane, które w tekście literalnym traktować można jako podległe elipsie, choć możliwe, przy syntezie metaforycznej powinny być raczej traktowane jako nie istniejące, zniesione.

Powyższa metoda opisu powstawania metafory wykazuje — jak zauważa sama autorka — tę niedoskonałość, iż nie odróżnia metafory od wypowiedzi bezsensownych o niespójnych znaczeniach. Metafora, podobnie jak nonsens, powstaje w wyniku zestawienia jednostek niespójnych, a więc różni się formalnie od tekstu literalnego, musi się jednak odróżniać także od nonsensu. Lekomceva nie rozwija szerzej sprawy stosunku metafory do wypowiedzi nonsensownych, lecz z jej rozważań wynika, że w wypadku metafory uruchomione zostają działania syntetyzujące całościowy sens wyrażenia, w wypadku zaś nonsensu tekst pozostaje nie zsyntetyzowany. W każdym razie kryterium takiego czy innego odbioru tekstu jest pozaformalne i nie da się uchwycić w zastosowanych tu kategoriach opisu.

Zarysowane wyżej stanowiska, mimo różnic w sposobie interpretacji faktów językowych, zgodne były co do tego, że metafora powstaje poprzez naruszenie pewnej normy językowej i że jest działaniem uchylającym regularne zachowania językowe. Ze względu na to wszystkie opisane dotychczas ujęcia tego problemu traktować można jako kontynuację myślenia retorycznego. Zmienił się sposób wykładu, metody analizy zjawiska, lecz zasadnicze jądro pozostało takie samo jak w najdawniejszych sformułowaniach odwołujących się do znaczenia właściwego i widzących w metaforze *translatio cum virtute*.

Takiemu rozumieniu metafory, jakie wiąże się z pojęciem naruszenia normy, przeciwstawił się Ivor Armstrong Richards²⁰, który: 1) podważył tezę o inwariantnym znaczeniu jednostek języka, 2) sprzeciwił się traktowaniu metafory jako anomalii językowej, jako czegoś odmiennego od normalnego użycia języka. Gdyby chcieć najkrócej wyrazić to, co stało się w myśleniu o języku i metaforze po wystąpieniu Richardsa, można by wraz z Heraklitem pomyśleć: *panta rei*. Antyretoryczne, odwołujące się do inspiracji romantycznych stanowisko Richardsa stanowi tak zasadniczy zwrot w myśleniu o przenośni, że wymaga dokładniejszego nieco potraktowania. Poglądy Richardsa na metaforę włączone są w szerszą koncepcję

²⁰ Mamy na myśli wykład jego poglądów zawarty w *The Philosophy of Rhetoric*.

znaczenia, która ukształtowała się — jak stwierdza sam autor — przy inspiracji filozofii Whiteheade'a, szczególnie w zakresie stosunku pojęcie — rzecz. Według Whiteheade'a pierwotną substancją świata są zdarzenia. Umysł postrzegający wyodrębnia w nich ogólne i abstrakcyjne aspekty; tych zaś konfiguracja prowadzi do wyodrębnienia na styku myśli — świat poszczególnych, indywidualnych przedmiotów. Znak językowy wiąże się więc w świecie ze złożoną jednostką, będącą połączeniem wielu ogólnych i abstrakcyjnych aspektów i stanowiącą ukoronowanie złożonego procesu poznawczego. Znak nie ma stałego, stabilnego znaczenia. Przenosząc się z rzeczy na rzecz, wchłania za każdym razem pewne ich nowe aspekty. Występuje z natury w całościowych ujęciach językowych — zdaniach, odwzorowujących równie nie wyspecyfikowane zdarzenia postrzegawcze.

W teorii Richardsa mówi się o tym, że znak jako reprezentant rzeczy nie jest w prosty sposób z nią związany, podlega natomiast określeniu poprzez swoje właściwe rozumiany kontekst. Kontekstem danego znaku są określone warunki jego wystąpienia oraz wszystko to, co wchodzi z nim w związek przyczynowo-skutkowy. Znak zastępuje brakujący element kontekstu, np. inwektywa jest substytutem uderzenia, kopnięcia. Kontekstowi zawdzięcza znak swoje znaczenie. Znaczenie danego znaku to, według Richardsa, skutek nacisku kontekstu, nadana przezeń moc (*delegated efficacy, powers*). Znak podlega stałym przeobrażeniom i znajduje się w permanentnym rozwoju, bowiem zachowuje on niejako „pamięć” swoich poprzednich kontekstów. Tak należy chyba interpretować pełen metafor wywód Richardsa o przejmowaniu przez słowo owej posłanej przez kontekst mocy, gdy słowo zastępuje opuszczony element kontekstu.

Wyraz, którego znaczenie jest każdorazowo projekcją kontekstu i zachowuje ślad poprzednich użyć, jest ukazany w ustawicznym rozroście, przy czym wprowadza tu Richards parabolę rośliny. Wiąże też swe stanowisko z wypowiedziami romantyków o żywotnym charakterze języka, w których język przyrównywany był do żywego organizmu. Podobnie jak oni dochodzi do wniosku o panmetaforycznej naturze języka. Na tak labilnym znaczeniowo gruncie buduje swoją teorię metafory.

Zarówno jego ogólna teoria znaku, jak i dalsze jej rozwinięcie — teoria metafory, mają charakter zdecydowanie antyretoryczny. Richards oponuje przeciwko uznawaniu normy językowej, właściwego znaczenia, przeciwko takiej interpretacji metafory, która utożsamia ją z odstępstwem od normy i dewiacją. Metafora, według Richardsa, występuje wtedy, gdy dana wypowiedź dzięki naciskowi kontekstu zdolna jest wywołać równocześnie dwie interferujące myśli o dwu różnych przedmiotach oparte na jednym słowie lub zdaniu. Owe dwie myśli współdziałają z sobą (ulegają — jak mówi

Richards — interakcji), ukazując swe przedmioty jako jednocześnie podobne i niepodobne, tożsame i różne. Jeśli się pamięta całą teorię znaczenia Richardsa, spytać można, w jaki sposób metafora różni się od podlegających permanentnym przetasowaniom i przewartościowaniom semantycznym znaków i czym się różni wpływ, jaki tu wywiera kontekst. Można przypuszczać, że Richards zgodziłby się z następującą rekonstrukcją jego poglądów: kontekst powoduje wprawdzie ustawiczne przesunięcia znaczeniowe nawet w obrębie najpotoczniejszych wyrazów, lecz istnieje pewna przybliżona stabilność kontekstów i wynikająca stąd przybliżona stabilność znaczeń. Gdy znajdzie wyraziste skłócenie aktualnego kontekstu słowa z jego kontekstem „zapamiętanym”, słowo to ewokuje własny, właściwy sobie kontekst, natomiast jego otoczenie tekstowo-sytuacyjne „napromieniowuje” go pewnym specjalnym znaczeniem — ową znaczeniotwórczą mocą pochodzącą z kontekstu. To powoduje zaistnienie dwu różnych myśli, ich wzajemne oddziaływanie na siebie, czyli powstanie metafory. Termin „metafora” zachowuje Richards dla wyrażenia, które uruchamia tę interakcję znaczeniową. Komponent użyty w zdaniu i będący podstawą jednej z interferujących myśli nazywa nośnikiem, komponent rekonstruowany zaś, rzutowany przez kontekst — tenorem. Nie jest zupełnie jasne, na jakiej płaszczyźnie czy płaszczyznach umieszcza Richards te komponenty aktu metaforycznego, co wiąże się z izolacją jego teorii i nieuwzględnianiem kategorii analitycznych językoznawstwa. Można przypuszczać, że tenor i nośnik miałyby raczej postać skończonych myśli i odpowiadających im skończonych zdań, a nie wyrwanych elementów zdania, bowiem Richards z naciskiem podkreślał, że zasadniczą, autonomiczną jednostką wypowiedzi jest zdanie o nie do końca uchwytnych dystrybucjach sensu między poszczególne słowa. Jednak faktem jest, że nie można dać ostatecznej odpowiedzi, na jakim poziomie umieścić należałoby te dwa komponenty, bowiem mówi się o nich raz jako o pojęciach, innym razem jako o rzeczach, a nawet jako o wyrażeniach. W związku z tym pewnej „migotliwości” nabiera problem obecności tenora w wypowiedzi metaforycznej. Będąc koniecznym składnikiem interakcji metaforycznej, może on w zdaniu nie mieć wykładnika, bądź mieć wykładnik cząstkowy. Tak czy inaczej pozostaje projekcją kontekstu i nie daje się jednoznacznie i ostatecznie sparafrazować przy pomocy istniejących słów języka (Richards deklaruje się jako przeciwnik teorii substytucyjnej). Podobnie parafrazie nie podlega całe wyrażenie metaforyczne wywołujące interakcję dwu myśli, a tym bardziej nie jest ono sprowadzalne do znaczenia tenora, gdyż można je określić jako ukazanie tenora i nośnika łącznie: równocześnie podobnych i różnych, a więc nie jest tożsame ze swą częścią. Niejasny status tenora i nośnika (przechodzenie z poziomu pojęciowego na rzeczowy czy wyrażeniowy) jest w tej teorii poniekąd

zrozumiały, bowiem rzeczy są tu traktowane jako wynik związku świadomości ze światem zewnętrznym, wynik wielu procesów analitycznych, których sumą staje się pojęcie utrwalone w wyrażeniu językowym. Stąd poziom słów i poziom rzeczy nie są sobie przeciwstawne, a nawet atakuje się zakładanie takiej opozycji. Wynikałoby stąd, że Richards rozważa znak językowy w aspekcie całościowym; tak też należy rozumieć istotę tenoru i nośnika.

Niejednoznaczność sformułowań Richardsa i świadomie przyjęty metaforyczny tok wykładu, bazujący na ślizgających się — jak wynika z głoszonej teorii — sensach słów, utrudnia adekwatne odtworzenie Richardsowskiej koncepcji znaczenia i metafory. Odczytanie jego poglądów może mieć jedynie charakter interpretacji, obciążonej wszelkimi niebezpieczeństwami tego przedsięwzięcia. Przy takim zastrzeżeniu można jednak sądzić, że w zakresie zrozumiałym dla autorki tej wypowiedzi teoria ta nie jest w pełni konsekwentna: postulując stały ruch i wzrost znaczenia słowa w stale zmieniających się kontekstach sytuacyjnych i przyczynowo-skutkowych, akcentując jego permanentną metaforyczność, nie dość jasno przedstawia odrębność metaforycznego użycia słowa, przy którym zachodzi odrębność danego kontekstu z kontekstami w pewien sposób ustalonymi. Wydaje się, że choć Richards odżegnuje się od poglądu głoszącego stabilność sensów słów, w jego wywodzie o metaforze tzw. sens właściwy powraca tylnymi drzwiami. Pomijając te zastrzeżenia, trzeba podkreślić, że Richards z dużym naciskiem zwraca uwagę na fakt, że status metaforyczności nie jest związany formalnie z danym wyrażeniem, że za każdym razem uruchamia się on pod wpływem kontekstu. W określonej sytuacji dane wyrażenie może się okazać metaforą, choć kiedy indziej było użyte dosłownie, przy czym uwzględnia Richards również takie subtelniejsze warunki literalnego użycia wyrażań, jak fantastyczna konstrukcja świata bądź rejestrowanie doznań. Przytacza tu przykład zwrotu „zawrotny (krążący) brzeg” — ang. *giddy brink*. To — wydawałoby się — metaforyczne wyrażenie może opisywać całkiem dosłownie przeżycie osoby stojącej na urwisku i odczuwającej zawrót głowy, jeśli tylko wyłączy się określoną wiedzę o świecie, która przesądza o tym, że to krążenie uznawane jest za pozorne. W tym zwróceniu uwagi na wielofunkcyjność zdań, na możliwość innego niż metaforyczne ich rozumienia Richards spotyka się z tezami badaczy bardzo od niego odległych teoretycznie, np. z tezami Cohena.

Przytaczając i zestawiając tutaj szereg poglądów na stosunek metafory do dewiacji językowej, próbowaliśmy ukazać, iż metafora umieszczana jest na osi wyznaczonej dwoma wykluczającymi się stanowiskami: takim, które utożsamia metaforę z odchyleniem od normy i takim, które głosi, iż nie jest ona odchyleniem od normy (bo normy nie ma), jest zaś jedynie swoistą intensyfikacją procesów znaczeniowych. Przy tym zwolennicy dewiacyjnego charakteru metafory często zastrzegają się (tak np. Cohen), iż przypisywanie me-

taforze naruszenia normy nie jest równoznaczne z uznawaniem jej za błąd, nie ma charakteru oceniającego. Anomalia taka jest odstępstwem celowym.

W sprawie ustalenia stosunku metafory do dewiacji istnieją jednak dalsze punkty sporne wynikłe stąd, że z jednej strony próbowano przypisać metaforze pewne wyznaczniki formalne, czego konsekwencją byłaby możliwość wyróżniania metafor w izolacji od kontekstu (chyba że zastosować dodatkowe kryteria wyróżniające, już pozaformalne), z drugiej — wskazywano na relatywny charakter wypowiedzi przenośnej (metaforą się *bywa*, a nie *jest* w sposób stały), na jej kontekstowe uwarunkowanie.

W ostatnich latach to ostatnie stanowisko znalazło ostry wyraz w poglądach Michaela Reddy'ego²¹, który sprzeciwił się utożsamianiu metafory z dewiacją. Wypowiedź jego była bezpośrednią reakcją na tezy generatywistów, sprowadzające metaforę do określonych pogwałceń kodu. Przeciw nim sformułował swą tezę: metaforą może być każde wyrażenie przy zaistnieniu określonych warunków referencjalnych. Polemizując ze stanowiskiem generatywistów, Reddy zaatakował samą istotę ich teorii: zasadność postulowania reguł selekcyjnych wobec złożonej i zmiennej natury rzeczywistości. Wskazał też, że nie wszystkie naruszenia tych reguł dają w rezultacie metaforę. Oprócz metafor-dewiacji istniałyby więc też anomalie niemetaforyczne i metafory nie stanowiące naruszenia reguł językowych.

Dla podważenia tezy o dewiacyjnym charakterze zdań metaforycznych i normalnym statusie zdań literalnych przytoczył Reddy szereg przykładów, ukazując wypadki, gdy wypowiedzenie może mieć interpretację dosłowną lub przenośną (i to nieskończenie różną) w zależności od konkretnego zastosowania. Obala to pogląd o formalnej odrębności przenośni i ujawnia nierелеwantność stanowiska utożsamiającego ją z dewiacją. Przytoczył także wypowiedzi rzekomo absurdalne (np. o wylewaniu czy łamaniu powietrza, promieniowaniu stołu), które wszakże są możliwe, i to w sensie literalnym, gdy zajdą określone warunki fizyczne.

Dylemat metafory rozwiązuje Reddy poprzez odwołanie się do zwyczajowej, literalnej referencji danego wyrażenia: „Tym, co wydaje się definicyjną cechą charakterystyczną wszystkich wypadków mówienia metaforycznego, jest nienormalna i niekonwencjonalna sytuacja w odniesieniu do normalnych granic referencjalności słów. Metafora zachodzi, jak się zdaje, gdy tylko odniesienie przedmiotowe słów w wypowiedzi nie mieści się w obrębie określonej konwencjonalnie, literalnej sfery referencji (...)”²². Reddy odwołuje się przy tym do dużej wrażliwości na kontekst i aktywnej postawy odbiorcy, który gdy tylko uzna, że niemożliwe jest rozumienie li-

²¹ Por. jego rozprawę *A Semantic Approach to Metaphor*.

²² *Ibidem*, s. 248.

teralne wypowiedzi, poszukuje (kierując się analogią) jej odczytań metaforycznych. Zamiast utożsamiania metafory z dewiacją, rozumianą jako odkształcenie formalne, mówi Reddy o nacechowanym charakterze zdań przenośnych, związanych z niekonwencjonalnym użyciem języka. Tak więc przenosi on metaforę ze sfery zjawisk gramatyczno-składniowych w sferę semantyki referencjalnej. Teoria ta nie uwzględnia jednak specyfiki wypowiedzi przenośnych, które różne byłyby od alegorii, i poświęcona jest w zasadzie takim właśnie wypowiedziom, o których starożytni autorzy retoryk mówili jako o ciągłych metaforach, przeciwstawiając przenośne użycie słowa przenośnemu użyciu całego zdania lub wypowiedzi, określanemu w antyku jako metafora *continua*²³. Rozszerzając zakres przenośności na alegorię (w jednym z sensów tego terminu), ograniczył się Reddy w swych analizach do tych wypadków, gdy nie naruszona zostaje powierzchniowa spójność zdań.

Pogląd utożsamiający metaforę z określonymi wyznacznikami formalnymi, w szczególności zaś z zawartą w zdaniu sprzecznością, zaatakowany został również ostatnio przez Maxa Blacka w jego artykule *More about Metaphor*²⁴. Polemikę swą skierował on przeciwko stanowisku twórcy teorii kontrowersji czy opozycji słownych, Beardsleyowi. Black uważa, iż „zachodzi istotny błąd metody w doszukiwaniu się niezawodnego wyznacznika obecności metafor. (...) Każde kryterium obecności metafory jest do uchylecia w specjalnych okolicznościach”²⁵. Najlepszym wyznacznikiem byłoby jeszcze eksplicytnie stwierdzenie, że wypowiedź jest metaforą, ale i ten metatekstowy wyznacznik może zawieść, bowiem nie zależy to jedynie — jak powiada Black — od intencji mówiącego, sam ten znak zaś też mógłby być użyty metaforycznie. Tak więc należy przyjąć, iż zdania metaforyczne mogą być równokształtne z literalnymi. Black podaje przykład takiego zdania („On mieszka w szklanym domu”), którego odczytanie może być zarówno literalne, jak i przenośne. Podobnie dwuznaczny status właściwy jest negacji zdania metaforycznego; może być ona metaforyczna lub w sensie dosłownym prawdziwa: „Ludzie to wilcy” — „Ludzie to nie wilcy”, „Ludzie to nie wilcy, lecz strusie”.

W jaki więc sposób odbywa się interpretacja tekstu? Jak to się dzieje, że odbiorca mimo braku wszelkich wyznaczników formalnych dość bezbłędnie potrafi poznać, iż wchodzi w grę sens metaforyczny? Black odpowiada, że „decydującą racją, przesądzającą o wyborze interpretacji, może być (...) jawny fałsz bądź niespójność odczytania literalnego, mogłaby być nią również banalność zawartej w tym odczytaniu prawdy, brak zbieżności z otaczającym

²³ O alegorii jako o ciągu metafor mówi m.in. Kwintyliusz — por. *Inst. or.* VIII, 6.

²⁴ W: *Metaphor and Thought*.

²⁵ *Ibidem*, s. 36.

tekstem i otoczeniem niewerbalnym”²⁶. Wybór interpretacji metaforycznej dokonuje się więc podobnie do wyboru jednego ze znaczeń wyrażenia polisemicznego. W jednym i drugim wypadku akt interpretacji wymaga zwiększonej aktywności odbiorcy i dokonuje się w drodze dyskwalifikacji tych odczytań, które naruszają integralność tekstu lub nie pasują w danej sytuacji.

* * *

Dokonaliśmy przeglądu zasadniczych stanowisk w sprawie odrębności formalnej metafory, jej stosunku do dewiacji językowych. Mamy nadzieję, że prześledzenie tego wątku w złożonej i niezwykle szeroko prowadzonej dyskusji nad metaforą uznane zostanie za pożyteczne. Poddane tu analizie zagadnienie stanowi — jak już powiedzieliśmy na wstępie — istotny element teorii, gdyż przesądza o samym wyodrębnieniu zjawiska metafory i wyjaśnia jego mechanizm. Mając to na względzie, stwierdzić trzeba, że przeanalizowane teorie przynoszą zaskakująco różne odpowiedzi na postawione tu pytania. Stoi za tym niewątpliwie nieostrość samego pojęcia metafory, które używane bywa raz zgodnie z zakresem antycznej kategorii *tropi verborum*, kiedy indziej obejmuje też *tropi sermonis*; wiąże się to jednak także z głębszymi różnicami dzielącymi poszczególne teorie, a mianowicie z wyznawaną teorią znaku językowego.

Tę wielość, wielowątkowość rozwiązań w kwestii statusu metafory mieć trzeba na względzie, gdy analizuje się jakikolwiek fragment teorii przerośni, gdyż w każdym wypadku ma się do czynienia ze złożonymi motywacjami i różnorodnymi zależnościami wpływającymi na określoną postawę badawczą i przesądzającymi o dokonywanych wyborach.

Teresa Dobrzyńska

Metafora językowa (I)

(Składnia i leksyka)*

Badania nad metaforą, które zapoczątkował niegdyś Arystoteles, mają wielowiekową tradycję. Próby zbudowa-

²⁶ *Ibidem*, s. 36.

* Przekład wg N. D. Arutiunowa: *Jazykowaja metafora (Sintaksis i leksika)*. W: *Lingwistika i poetika*. Moskwa 1979, s. 147—158.

Z powodu rozbieżności metonimicznych lub metaforycznych użyć w języku rosyjskim i polskim przytaczanych przez autorkę przykładów w kilku miej-